

Prof. dr hab. Irma Kozina
emerita
40-425 Katowice

Katowice, 22.05.2025 r.

Ocena dorobku dydaktycznego, naukowego oraz organizacyjnego dr Katarzyny Lewandowskiej

zgodnie z ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. Z 2018 r. poz. 1668 ze zm.)

Decyzją Rady Doskonałości Naukowej zostałam wyznaczona do oceny dorobku dydaktycznego, naukowego oraz organizacyjnego pani dr Katarzyny Lewandowskiej (przedstawiającej się niejednokrotnie jako katarzyna lewandowska) w związku z postępowaniem habilitacyjnym wszczętym 5 listopada 2024 roku. Pragnę już na wstępie zaznaczyć, że osoba przedstawiająca dorobek do ewaluacji nie była mi wcześniej znana oraz że w toku moich aktywności naukowych, pedagogicznych oraz organizacyjnych (np. podczas moich działań w charakterze kuratorki wystaw) nie pojawiły się żadne okoliczności, w efekcie których między mną a panią Lewandowską zaistniałby konflikt interesów.

Jak można wnosić z autoreferatu kandydatki do tytułu doktorki habilitowanej, od czasu obrony doktoratu miała ona możliwość współpracy z wieloma instytucjami odznaczającymi się różnorodną specyfiką. Z jednej strony jej zawodową domeną stała się działalność wystawiennicza i artystyczna (głównie performatywna), z drugiej zaś podstawą jej profesjonalnej kariery jest prowadzenie zajęć z osobami studiującymi na wyższych uczelniach w Polsce, głównie w Toruniu i Gdańsku. Jej dorobek dydaktyczny obejmuje nie tylko głoszenie wykładów i prowadzenie ćwiczeń o charakterze uniwersyteckim, lecz także opieka merytoryczna nad rozprawami teoretycznymi przygotowywanymi przez osoby studiujące w ramach dyplomu zamykającego cykl studiowania na poziomie licencjatu i magisterium. Za jej szczególne osiągnięcie dydaktyczne uznać należy opiekę nad studenckim kołem naukowym. Fakt, że swoimi działaniami edukacyjnymi zachęciła osoby studiujące do partycypacji w inicjatywach organizowanych poza zajęciami przewidzianymi harmonogramem, poświadcza jej nietuzinkowe zdolności pedagogiczne i szczególną zawodową charyzmę.

Spśród trzech ustawowo wskazanych rodzajów osiągnięć poddawanych ocenie w związku z postępowaniem habilitacyjnym (monografia naukowa, cykl powiązanych

tematycznie artykułów lub oryginalne projekty) pani Lewandowska wybrała ostatnią z sugerowanych możliwości, niedwuznacznie podpowiadając recenzentom, by skupili się na prowadzonych przez nią projektach artystycznych. Przyczyną takiego postawienia sprawy jest brak w jej dorobku postdoktoranckim zwartego wydawnictwa monograficznego oraz cyklu tematycznie powiązanych artykułów publikowanych w wysoko punktowanych czasopismach, lokowanych na ministerialnych wykazach. Należy podkreślić, że preferencje kandydatki w zakresie wskazań dotyczących oceny jej dorobku są spójne z jej zawodową specjalizacją. Jako osoba skoncentrowana na strategiach intersekcyjnych pani Lewandowska zapewne celowo odrzuciła hierarchizujące świat naukowy ministerialne wykazy punktacji, których zasadność w polskim systemie edukacyjnym niejednokrotnie poddawana bywa kontestacji (w tym kontekście wystarczy przypomnieć atmosferę towarzyszącą zmianom wprowadzonym w systemie punktacyjnym przez ministra Przemysława Czerńka, któremu media publiczne zarzuciły bezprecedensową koniunkturalność i nierzetelność, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/przemyslaw-czarnek-zmienil-punktacje-czasopism-naukowych-ostra-riposta-komitetu-nauk/pqgzenp>).

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że - pomimo publikowania tekstów w wydawnictwach nieuwzględnionych w ministerialnych wykazach - kandydatka do tytułu doktorki habilitowanej zdołała zgromadzić wyjątkowo koherentny a zarazem obszerny zbiór rozpraw spełniających kryteria stawiane artykułom tematycznie powiązanim, które wyraźnie łączy pokrewna problematyka: twórczość osób artystycznych związanych ze sztuką kobiet (feminizm, krzątactwo etc.) oraz badania w zakresie intersekcyjności i LGBTQIA+ w obszarze sztuki współczesnej. Być może w przyszłości pani Lewandowska zdecyduje się na wydanie swoich artykułów w jednym tomie, a wówczas czytelnicy i czytelniczki tego tomu bez trudu dostrzegą merytoryczną zbieżność pomiędzy takimi publikacjami częściowymi, jak: *Ja? Artystka. Afektywne archiwum z bijącym sercem. Feministyczna sztuka współczesna w Polsce; Ten bezdech ciągle trwa; Anarchopornoopór. Mantra nieładzko ludzka; Oddechy artystki; Ciało. Odwaga. Radykalizm. Siostrzeństwo. Feminizm. One Waleczne* lub nawet *Czarne Słońca, Białe Księżycy. Śmierć w sztuce Aliny Szapocznikow i Angeliki Markul*.

Na podkreślenie zasługują kompetencje metodologiczne pani Lewandowskiej. W przedstawionym do zaopiniowania autoreferacie habilitantka kilkakrotnie zwraca uwagę na osiągnięcie znaczącej dojrzałości naukowej, która pozwala jej skuteczniej analizować rzeczywistość oraz umożliwia sporządzanie trafniejszych syntez na polu humanistyki akademickiej. Powołuje się przy tym na wpływ szczególnie cenionych przez nią autorytetów, zarówno twórczo uprawiających sztukę, jak też zajmujących się teorią artystyczną i filozofią. Wśród dziesiątek inspirujących ją osobowości wymieniona została m.in. bell hooks, przy której chciałabym się zatrzymać nieco dłużej. Wprawdzie nie chcę polemizować z feministyczną postawą pani Lewandowskiej, ponieważ w pełni uznaję jej prawo do bardziej radykalnych poglądów, niemniej jednak czuję potrzebę podzielenia się pewną – moim zdaniem istotną – refleksją. Unikatość spojrzenia bell hooks na kwestię feminizmu

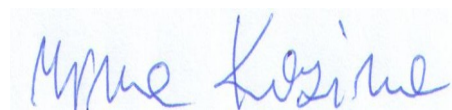
zasadzała się przede wszystkim na tym, że jako przedstawicielka feminizmu intersekcjonalnego pisarka ta dostrzegła trudną sytuację współczesnych mężczyzn, którzy również cierpią z powodu rasizmu i nierówności społecznych. Jeśli weźmie się pod uwagę właściwe dzisiejszym czasom odchodzenie od definiowania binarnego, to wówczas trzeba będzie sobie postawić pytanie o to, jak należałoby w przyszłości, w zupełnie nowy sposób, zdefiniować męskość i żeńskość (być może pojęcia te nabiorą znaczenia jedynie w obszarze autodefinicji tożsamościowej). Kwestią niemal niemożliwą do rozstrzygnięcia stanie się wtedy określenie, ile męskości lub – stosownie – żeńskości zawiera się w człowieku opisywanym za pomocą tych - poniekąd stygmatyzujących - pojęć. Może się wkrótce okazać, że problem nie leży wcale w tym, czy dany system jest matriarchalny czy też patriarchalny, lecz w tym, czy właściwa danemu systemowi relacja pomiędzy poszczególnymi ludźmi opiera się na dominacji, agresji i wyzysku (co jest możliwe w obydwu konfiguracjach). W takim przypadku – być może – trzeba będzie zaakceptować bardziej ogólne wnioski postfoucaultowskich myślicieli, którzy (jak Noam Chomsky, piszący o tzw. piątej wolności) wciąż podtrzymują zasadność pojęć odnoszących się do dyskursu władzy, dzieląc społeczeństwo na dwie zasadnicze kategorie: wyzyskiwaczy i ich ofiary.

Godna podziwu i zasługująca na najwyższe uznanie jest działalność organizacyjna pani Katarzyny Lewandowskiej. Wprawdzie nie miała okazji ku temu, by samodzielnie prowadzić granty opierające się na współpracy dużego zespołu badawczego, jednak wielokrotnie kierowała projektami artystycznymi, w których zmuszona była wykazać się umiejętnościami menedżerskimi. Realizując przedsięwzięcia kuratorskie w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu, Galerii Próżnia Akademii Sztuki w Szczecinie, Galerii S Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Galerii KIT w Sopocie oraz wielu jeszcze innych instytucjach kultury siłą rzeczy zmuszona była kierować skomplikowanym procesem wystawienniczym, negocjując z artystami ich wkład do projektu oraz opracowując przygotowywane pokazy pod kątem merytorycznym i ekspozycyjnym. Także w tym obszarze działalności kandydatki dostrzec można kontynuację pewnej spójnej misji, którą – według jej własnych słów – charakteryzuje otwarcie się na Innego, promowanie inkluzywności oraz walka z nierównościami i opresją.

Chwilami odnieść można wrażenie, że w rozumieniu Lewandowskiej wyłączną rolę kobiet w sztuce jest zaangażowanie o charakterze feministycznym. Opiniując aktywność zawodową kandydatki chce się niejednokrotnie przytaczać przykłady artystek, które stawiały swoje działania w znacznie szerszych kontekstach, nie ograniczając się do stwierdzania, że ich żeńskie ciało „jest polem bitwy”. W toku polemiki z tym – skądinąd wyjątkowo homogenicznym - ujęciem pojawia się wręcz nieodparte pragnienie przytoczenia dorobku choćby takich twórczyń, jak Hilma af Klint (1862-1944), szwedzka pionierka abstrakcjonizmu, poszukująca w sztuce wartości *stricte* metafizycznych.

Bezsprzecznie jednak pani Katarzyna Lewandowska wykazuje się ogromną wszechstronnością we wszystkich opiniowanych obszarach. W długoletnim okresie po obronie doktoratu zdołała się ona wykazać wybitnymi osiągnięciami zarówno jako nauczycielka akademicka, jak też organizatorka życia uczelnianego, kuratorka wystaw, autorka tekstów krytycznych oraz redaktorka poważnych opracowań zbiorowych, charakteryzujących się wysokim poziomem aparatu metodologicznego oraz dobrą znajomością wymogów redakcyjnych obowiązujących w odniesieniu do publikacji naukowych. Nie bez znaczenia jest fakt, że w odniesieniu do pracy zawodowej habilitantkę cechuje wyjątkowe wprost zaangażowanie i szczególna charyzma pedagogiczna, która jest niezwykle pożądana w bezpośrednim kontakcie z osobami studiującymi na uczelniach wyższych, a także podczas realizacji projektów artystycznych.

Po dokonaniu analizy przedstawionego do oceny dorobku z pełnym przekonaniem stwierdzam, że pani dr Katarzyna Lewandowska spełnia wymagania stawiane osobom, których osiągnięcia poddawane są ewaluacji w związku z postępowaniem habilitacyjnym w dziedzinie nauk humanistycznych. Jej dokonania dydaktyczne, naukowe i organizacyjne oceniam wysoko, toteż w konkluzji wnoszę o kontynuację procedur finalizujących proces nadania jej tytułu doktorki habilitowanej.

A handwritten signature in blue ink, reading "M. Kosiński". The signature is written in a cursive, flowing style.